



Józef Brynkus*
Kraków

Nieosądzona i nieukarana operacyjna oraz pospolita przestępczość funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Glosa do problemu

Abstract

The apparatus of repression in People's Poland, including the security services, employed illegal methods also from the point of view of the contemporary law applicable to its functionaries. Unfortunately, today such activities are often considered justified due to the so-called service that the security services (UB, SB) rendered for communist Poland. The article presents selected cases of this criminal activity, which included invading the privacy of correspondence, practicing blackmail by the use of compromising materials (for example, regarding the person's sexual preferences), and often combined with intimidation, cessation of investigation proceedings involving offenders, as well as tolerance of protection, nepotism, and alcoholism in the inner circles. While the legal assessment of these activities is challenging, their historical evaluation ought to be easy.

Keywords: repression apparatus in People's Poland, security services, crimes of functionaries, secret collaborator, personal source of information

Słowa kluczowe: aparat represji w Polsce Ludowej, służby specjalne, przestępstwa funkcjonariuszy, tajni współpracownicy, osobowe źródła informacji

Czynności operacyjne, najpierw Urzędu Bezpieczeństwa, a potem Służby Bezpieczeństwa, jak rzadko której organizacji zajmującej się ochroną interesów państwa, w imieniu którego funkcjonowały, oparte były na działaniach nielegalnych – również z punktu widzenia prawa Polski Ludowej¹. Funkcjonariu-

* Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Instytut Historii i Archiwistyki; e-mail: jozef.brynkus@up.krakow.pl; ORCID iD: 0000-0002-0748-9430

¹ Przestępczość własna funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej była przedmiotem stałego zainteresowania i troski zwierzchników funkcjonariuszy tegoż aparatu. Postrzegano ją jako zagrożenie dla jego działania i skutecznej ochrony partii oraz państwa, jego ideowe osłabienie, nie zaś moralną czy prawną przeszkodę w pracy z osobowymi źródłami informacji czy też nieetyczne narzędzie ubezwłasnowolnienia społeczeństwa. Poza standardowymi i – można by rzec, uniwersalnymi czynami przestępczymi popełnianymi przez funkcjonariuszy UB/SB w całym okresie Polski Ludowej np. łapówkarstwem, pijaństwem czy złodziejstwem, były też inne, właściwe dla danego okresu państwa. Były to na przykład – szkodliwe dla

sze obu służb tak się do takiej sytuacji przyzwyczaili, że nie dostrzegali w tym niczego złego. Problem polega na tym, że – także dziś – te pospolite przypadki przekraczania prawa traktowane są często jako uzasadnione działania w związku z wykonywaną przez ubecję/esbecję tzw. służbą na rzecz komunistycznego państwa polskiego. W artykule przedstawione zostały niektóre przypadki takiej działalności. Wpłynęła ona na życie ludzi, których dotknęła, ale i na karierę funkcjonariusza SB, który popełnił przestępstwo pospolite a ono pozostało nieosądzone oraz nieukarane.

Jednym z nielegalnych działań było przechwytywanie listów. Ich treść stanowiła podstawę do pozyskiwania, kontroli i inspirowania działalności tajnych współpracowników. Nielegalna perlustracja korespondencji świadczyła także o zatajaniu przez esbeków przypadków łamania prawa przez inne osoby. Przykładem odzworowującym tę sytuację była sprawa tajnego współpracownika wywodzącego się ze środowiska duchownych, oskarżonego w korespondencji kierowanej do krakowskiej kurii (w tym kardynała Karola Wojtyły), a przechwyconej przez SB, o niewłaściwe zachowanie wobec nieletnich. Inne przypadki łamania prawa związane są z karierą zawodową samych funkcjonariuszy SB i dowodzą, jak świadczą sprawy esbeków związanych ze środowiskiem handlarzy walut, pełnej ich bezkarności.

Standardowym sposobem pozyskiwania tajnych współpracowników (dalej TW) przez UB/SB, mającym znamiona przestępstwa, był szantaż oparty na kamuflowaniu przez funkcjonariuszy tych organów pospolitych przestępstw dokonywanych przez niektórych Polaków. W ten sposób pozyskiwano osobę przekraczającą prawo jako osobowe źródło informacji.

Trudna sytuacja życiowa Polaków po II wojnie światowej sprawiła, że wielu z nich za pomocą występku próbowało ją sobie poprawić. W nadgranicznych regionach był to przemyt. W taki właśnie sposób pozyskany został do współpracy z komunistycznym aparatem represji mieszkańiec Lipnicy Wielkiej, miejscowości graniczącej z ówczesną Czechosłowacją. Na początku 1953 r. ujęto go podczas próby nielegalnego przekraczania granicy. Złapany przyznał się do winy i w toku śledztwa wyjawiał, że wcześniej, tj. w latach 1949–1951, wielokrotnie nielegalnie przekraczał granicę Polski i przebywał bez zezwolenia na terenie Słowacji. Gdy jednak stanął w obliczu konieczności podpisania

efektywności operacyjnej bezpośrednio po II wojnie światowej – udzielanie pomocy podziemiu niepodległościowemu, kwalifikowanemu przez komunistów jako tzw. bandy. Bardzo szczegółowy wykaz tych aktów dla tego czasu przedstawił Jerzy Bednarek na bazie dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: J. Bednarek, 2008, s. 141–207; por także, J. Borowiec, 2014. Wówczas też często wpływ na popełniane przez funkcjonariuszy ubecji przestępstwa miało ich pochodzenie społeczne. Wywodzili się ze zdegenerowanych środowisk. Jeżeli udowodniono im, że przestępstwa popełnili podczas politycznego śledztwa, to nawet nie byli pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej, nie mówiąc już o karnej, por. M. Siwiec-Cielebon, 2016, s. 137–162. Inne przestępstwa, zagrażające skuteczności, popełniali funkcjonariusze aparatu represji przy końcu istnienia Polski Ludowej. Były to głównie wykroczenia o charakterze gospodarczym, ale też pospolite czyny kryminalne. Zajmowały się nimi Inspektoraty Ochrony Funkcjonariuszy MO i SB istniejące w każdym ówczesnym województwie, przykładowo por. I. Kuna, 2019, s. 61–92; D. Wicenty, 2016, s. 136–161.

czechosłowackiego obywatelstwa zdecydował się na powrót do Polski. Obawiając się represji z powodu nielegalnego przekroczenia granicy wyjechał do Nowej Huty, by ukryć się wśród budowniczych kombinatu. Z czasem wrócił jednak do rodzinnej wsi, gdzie go ujęto. Szantaż oparty na oskarżeniu o przestępstwa pospolite – jakimi były działania przemycnicze i ukrywanie się bez wymaganych prawem dokumentów, z czasem okazał się nieskutecznym sposobem trwałego pozyskania kandydata, dodajmy, że osoby niezbyt lotnej intelektualnie – nawet według ubeckiego opisu. Co prawda, powodowany strachem, na początku zgodził się on zostać tajnym współpracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa o pseudonimie „Kolcok”, ale żadnych informacji ubekom nie przekazał i został wyrejestrowany z sieci agentów z powodu niechęci do współpracy².

Szantaż, połączony z zastraszaniem, skuteczniejszy był w przypadku osób wywodzących się ze środowisk określanych mianem inteligentkich, zwłaszcza gdy działo się to w okresie tuż powojennym, a jego podstawę stanowiły kwestie polityczne i ideologiczne. Egzemplifikacją tego zjawiska mogą być przykłady dwóch młodych ludzi, wywodzących się z podobnych środowisk i pozyskanych w niemal identycznych okolicznościach, tj. w czasach ich studiów i nauki w szkole średniej. Pierwszy z nich pochodził z międzywojennej bogatej ziemiańskiej rodziny. Rozpoczął studia po II wojnie światowej w Krakowie. By nie zostać z nich usunięty – bo przecież należał do społecznej formacji uznawanej za wrogą przez nową władzę Polski Ludowej, a mając „dobre wyuczucie” ówczesnej sytuacji, został aktywnym działaczem Związku Młodzieży Polskiej. Groźbą relegowania z uczelni pozyskano go do współpracy z UB. Według pracowników tego aparatu represji, TW o kryptonimie „Karol”, dostarczał ważnych operacyjnie informacji o środowisku studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z czasem jednak jakby o nim zapomniano i przestano się nim interesować, gdyż rozpoczął pracę poza Krakowem. Po latach, gdy stał się dość znanym matematykiem na jednej z krakowskich uczelni, ponownie próbowano go wykorzystać operacyjnie. TW „Karol” starał się o paszport na wyjazd do Francji. Dla SB była to wręcz wymarzona okazja do ponownego związania tajnego współpracownika z nią. Zazwyczaj się udawało. Jednak TW „Karol” zdecydowanie odmówił współpracy. Na dodatkową uwagę zasługuje fakt, że było to 20 września 1970, a więc w okresie, gdy taka postawa należała do rzadkości³.

Tajnym współpracownikiem, także na skutek zastraszania, został uczeń nowosądeckiej szkoły, działającej pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Również on, według relacji pozyskującego go funkcjonariusza UB, wywodził się z – klasowo i ideowo obcej dla nowej władzy w Polsce – warstwy społecznej. Jednocześnie też obracał się w środowisku kościelnym. Operacyjnie był więc potencjalnie dobrym kandydatem na osobowe źródło informacji. Ubek werbujący ucznia napisał, że wystraszony przez niego kandydat na TW załamał się i podjął decyzję o współpracy. W chwili pozyskania miał zaledwie

² Instytut Pamięci Narodowej Oddział Kraków (dalej: IPN Kr), „Teczka tajnego współpracownika ps. Kolcok”: sygn. IPN Kr 009/1318.

³ IPN Kr, „Teczka tajnego współpracownika ps. Karol”: sygn. IPN Kr 009/2773, k. 7-47.

17 lat i rozumiałe jest, że się bał, zważywszy na metody działania ubecji. Ale ten strach, zarejestrowanemu jako TW „Zeszyt” uczniowi nowosądeckiej szkoły, towarzyszył w późniejszych kontaktach z SB stale, nawet gdy był już uznanym pracownikiem jednej krakowskich uczelni. Wtedy także ponownie podpisał deklarację lojalności i zachowania w tajemnicy kontaktów z funkcjonariuszami komunistycznego aparatu przemocy⁴.

Łamanie tajemnicy korespondencji, połączone ze zdobywaniem informacji świadczących o wykroczeniach, a nawet przestępstwach obywateli Polski Ludowej, było stałym elementem przestępczej działalności UB/SB, używanym w pracy operacyjnej tego aparatu przemocy i ubezwłasnowolniania Polaków. Wykorzystywano przy tym pracowników urzędów pocztowych, którzy informowali UB/SB o interesującej korespondencji – z krajami kapitalistycznymi, czy kierowanej do instytucji kościelnych i zakonnych, mediów itd.⁵ Taka działalność bywa odbierana jako standardowa metoda operacyjna służb chroniących każde państwo. Dopuszczalna jest w imię bezpieczeństwa danego kraju, jednak pod warunkiem, że ograniczane są szkody i ludzkie dramaty z tej sytuacji wynikające. W działalności aparatu represji Polski Ludowej jednak koszty społeczne i osobiste nie liczyły się w ogóle. Dlatego wielokrotnie należy przywoływać konkretne przykłady, nawet pozornie błahych wykroczeń funkcjonariuszy ubecji/esbecji, by odbrzązawiać ich wizerunki, by potomkowie nie czuli się dumni ze swego ojca/dziadka pracującego w tym aparacie. Chodzi też o to, żeby osoby słabo orientujące się w zasadach funkcjonowania tegoż aparatu wiedziały, iż sformułowania typu – uczciwy pracownik, koleżeński, prawdomówny itd., używane w raportach służbowych, czy okresowo sporządzanych opiniach o pracy funkcjonariusza aparatu represji, oznaczały coś całkiem innego niż znaczą w normalnych warunkach demokratycznego państwa.

Komunistyczny aparat represji, kontrolując korespondencję i łamiąc jej tajemnicę, pozyskał kompromitujące informacje o księdzu, który później został tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Kamil”. Przechwycił bowiem trzy listy adresowane do kurii metropolitarnej w Krakowie, w których parafianie nie tylko skarżyli się na nieobyczajne prowadzenie się ich duszpasterza, ale co więcej – dość jednoznacznie oskarżali go o nieobyczajne zachowanie w kontaktach z dziewczętami poniżej 18., a w jednym z listów nawet 15. roku życia. Pierwszy list parafianie miejscowości Łazany skierowali do arcybiskupa krakowskiego Karola Wojtyły 9 kwietnia 1964 r. Pisali w nim, że nowy ksiądz proboszcz, zastępujący dotychczasowego administratora parafii, przetrzymuje na plebanii czternastoletnią dziewczynę. Prawdopodobnie po to, by sprawa została rzetelnie zbadana i wyjaśniona, podali jej miejsce zamieszkania. Informowali także krakowskiego metropolitę, że rodzice uczennicy kilkakrotnie interweniowali u księdza proboszcza, by nie zachowywał się tak niestosownie. Parafianie z Łazan domagali się niezwłocznej interwencji, gdyż – jak pisali, sprawa ta mogłaby zostać wykorzystana przez przeciwników Kościoła

⁴ IPN Kr, „Teczka tajnego współpracownika ps. Zeszyt”: IPN Kr 009/2314, k. 5, 16–17, 28.

⁵ IPN Kr, „Teczka sprawy ewidencyjno-obszaryjnej Brynkus Jan”: sygn. IPN Kr 010/8639.

katolickiego do jego zdeprecjonowania. Skarzyli się ordynariuszowi krakowskiej archidiecezji, że delegacja parafialna nie została dopuszczona do spotkania z nim przez urzędników kurii⁶.

Następny list, dotyczący też TW „Kamila”, przechwycony przez esbecję, pochodził z końca 1971 r. i zaadresowany był już tylko ogólnie, do krakowskiej kurii. Napisali go mieszkańcy z miejscowości Godziszka, kolejnej parafii, w której TW „Kamil” był administratorem. Oskarżali go praktycznie o to samo, co ich poprzednicy z podwielickiej wioski. Nie wymienili tylko kontaktów nieobyczajnych z osobami poniżej 15. roku życia. Informowali zaś krakowską kurię, że proboszcz przyjmuje na plebanii „młode panienki”, wśród których była uczennica szkoły zawodowej⁷. Godziszczanie, nie mogąc się doczekać reakcji ze strony biskupów (co nie może specjalnie dziwić, gdyż listy nie dotarły do adresatów, o czym piszący nie wiedzieli), 30 stycznia 1972 r. przesłali kolejną korespondencję, ale w znacznie ostrzejszej treści, do biskupa Jana Pietraszko (ta też do niego nie dotarła). Podawali, że u księdza Łaciaka przebywały dziewczęta z siódmej klasy szkoły podstawowej. Część z rodziców zareagowała na to i nie pozwoliła swoim córkom na pobyt na plebanii⁸.

Esbecja, która te listy przechwycała, nie podjęła w związku z nimi żadnych czynności operacyjnych wobec księdza, wynikających ze statusu i wieku dziewczyn. Nie wyjaśniono też – poważnych przecież – zarzutów. Korespondencję jednak zachowano. Jak wynika z meldunku z 3 lipca 1972 r. sporządzonego przez funkcjonariusza SB, opisującego sytuację w parafii Godziszka, zamieszanego w afery obyczajowe proboszcza uznano za osobę pozytywnie ustosunkowaną do SB, z której wiedzy wielokrotnie korzystano, ale nie dokonano wówczas jej werbunku⁹. Przy faktycznym pozyskaniu, dokonanym kilka lat później, wcale nie zdyskontowano kompromitujących go faktów świadczących o jego skłonnościach do życia świeckiego i do młodych dziewcząt. Można powiedzieć, że esbecy postępowali bardzo rozważnie, zostawiając sobie te sprawy na „lepszą” okazję. Proboszcz Godziszki okazał się jednak księdzem skłonny do współpracy z innymi powodów. Wystarczyło, że esbek podjął akcję werbunkową w odpowiednim momencie. Stało się to w Dniu Nauczyciela. Esbek złożył proboszczowi życzenia z tej okazji i przekazał mu kwiaty. Stworzył w ten sposób – jak sam się tym chwalił przed przełożonymi – odpowiedni

⁶ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 32–36; List parafian miejscowości Łazany do arcybiskupa Karola Wojtyły (1964. 04. 09).

⁷ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 24–25; List parafian parafii Godziszka do Kurii Metropolitarnej w Krakowie (1971. 11. 16).

⁸ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 29–31; List parafian parafii Godziszka do biskupa Jana Pietraszko (1972. 01. 30).

⁹ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”, sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 40–41; Meldunek do Naczelnika Wydziału IV KW MO w Bielsku Białej (1972. 07. 03), sporządził ppłk Jan Jackowski, I Zastępca Komendanta Miejskiego i Powiatowego MO ds. SB w Bielsku-Białej.

klimat do werbunku i nie musiał straszyć proboszcza kompromitującymi go faktami. Nie musiano także posiłkować się zdobytymi wcześniej informacjami. Oczywiście wiadano o nieobyčajnym życiu i skłonnościach kapłana do młodych kobiet¹⁰. Świadczy o tym treść wniosku o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika, w którym zanotowano, że wielokrotnie miał z tego powodu kłopoty z parafianami, a nawet musiał wzywać MO do ochrony przed ich zemstą¹¹.

TW „Kamil” współpracował chętnie z SB i przekazywał jej ważne informacje, wiedząc, że ta wie o jego konfliktach z parafianami. Nie miał jednak świadomości, że esbecja przechwycała listy pokazujące przyczyny tych konfliktów¹². W kontaktach z nim nie nawiązywano wprost do tych hańbiących momentów z jego biografii. Raczej starano się go wiązać z aparatem represji przez nagrody i lechtanie jego wysokiego mniemania o sobie oraz rozbudzanie ambicji i próżności¹³. Samą zaś korespondencję przekazywano kolejnym prowadzącym go pracownikom aparatu represji, celem – jak sugerowano – tylko ewentualnego wykorzystania. Jak wynika z akt TW „Kamil”, nigdy z takiej sytuacji nie skorzystano, nawet gdy dopiero w marcu 1987 r. podjął on rachityczną próbę zerwania kontaktu z SB. Prowadzący go funkcjonariusz przyjął to do wiadomości, ale po kilku tygodniach ponownie nawiązał kontakt z TW „Kamil”. W trakcie spotkania – jak eufemistycznie ujął to w raporcie – wyjaśnił mu kilka spraw związanych ze współpracą ze SB, ale nie wspomniał o problemach obyczajowych księdza. Na co TW „Kamil” odpowiedział, że powodem jego zniechęcenia do współpracy z aparatem represji Polski Ludowej było złe samopoczucie¹⁴. Instrumentem, który najbardziej wiązał TW „Kamil” z aparatem represji, były przede wszystkim nagrody, jakie od niego otrzymywał. Nie straszono go więc przechwyconymi listami, gdy chciał zminimalizować częstotliwość kontaktów z funkcjonariuszami SB, argumentując, że wszyscy w jego środowisku wiedzą o ich wizytach u księży¹⁵.

¹⁰ IPN Kr „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. II, k. 14–15; Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z TW ps. Kamil (1975. 10. 14), sporządził insp. Mieczysław Składnik.

¹¹ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 5; Wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika (1975. 03. 06), opracował insp. Mieczysław Składnik.

¹² IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. II, k. 32–34; Raport z przejścia na kontakt TW ps. Kamil (1978. 04. 27), sporządził kpt. Bronisław Motyka.

¹³ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 90–93; Kierunkowy plan wykorzystania TW ps. Kamil (1978. 01. 20), opracował kpt. Bronisław Motyka.

¹⁴ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. I, k. 57–59; Charakterystyka okresowa TW Kamil (1987. 07. 11), sporządził st. chorąży Stanisław Krawiec.

¹⁵ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. II, k. 83–85; Informacja spisana ze słów TW. ps. Kamil (1987. 03. 09), sporządził st. chorąży Stanisław Krawiec.

Generalnie jednak szantaż, zwłaszcza połączony z przekupstwem, stosowany w działaniach operacyjnych esbeków, był bardzo skuteczny w środowiskach związanych z Kościołem katolickim¹⁶. Zwłaszcza wtedy, gdy jego ofiarą stawał się ksiądz chwiejny moralnie, sfrustrowany z powodu niedoceniaenia go przez kurię biskupią, nieznajdujący wsparcia wśród miejscowej ludności, a także łasy na pochlebstwa, czy też mający trudności z załatwieniem spraw osobistych. Według tej reguły pozyskany został do współpracy przez SB pod koniec 1980 r. proboszcz wsi Spytkowice na Podhalu. Chętnie zgodził się nie tylko donosić na parafian, wpływać na ich postawy i poglądy, sterować nimi, ale nawet torpedować proewangelizacyjne zamiary mieszkańców wsi. W kontaktach z funkcjonariuszem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa zapewniał go, że nie pochwała „[...] przeprowadzanej przez niektórych księży akcji wieszania krzyży w szkołach, gdyż [...] jest to niepotrzebne awanturnictwo. Biskupi nie wydali w tej sprawie żadnego zalecenia, a gdyby nawet wydali, to musiałby się zastanowić czy je wykonać”¹⁷. Zobowiązał się również, że nie będzie angażował się w sprawy „Solidarności Wiejskiej” a wiernym wyperswaduje zamiar powieszenia krzyży w szkołach, [..] gdyż uważa, że dla wiernych wystarczą krzyże w domach, a dla dzieci w salkach katechetycznych¹⁸. I ze smutkiem trzeba przyznać, że spytkowicki proboszcz, który obrał sobie mało oryginalny kryptonim „Michał” – bo tak też miał na imię, wywiązywał się ze zobowiązań złożonych esbekom solidnie. Systematycznie poruszał w kazaniach problemy zgodnie z oczekiwaniem ówczesnej władzy w Polsce: wzywał do rzetelnej pracy i jej intensyfikacji, co miało gwarantować wyjście kraju z kryzysu¹⁹, krytykował „Solidarność” za dążenie do eskalacji nastrojów społecznych, przeszkadzanie partii w reformach i ujawniające się w społeczeństwie polskim antysowieckie nastroje²⁰.

Wśród pospolitych przestępstw funkcjonariuszy UB/SB są takie, które uznaje się za błahie w kontekście wielkich przestępstw a nawet zbrodni tej instytucji przeciwko życiu ludzkiemu. Te mniejszej wagi czyny przestępcze próbuje się usprawiedliwiać ówczesną sytuacją ideowo-polityczną, która wręcz generowała postawy moralnie ambiwalentne, np. protekcjonizm, wykorzystywanie stanowiska służbowego do nakłaniania podwładnych w celu dokonania

¹⁶ Bardziej skuteczny był szantaż księży oparty na obyczajowych materiałach kompromitujących, np. pokazujący ich homoseksualne skłonności. Jednak ze względu na to, wysoce wrażliwe etycznie zagadnienie, autor artykułu rezygnuje z przywoływania konkretnych takich przykładów, a także sygnatur dokumentów potwierdzających tę tezę, a zdeponowanych w zbiorach Instytutu Pamięi Narodowej.

¹⁷ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Michał”: sygn. IPN Kr 0032/3027, t. 1, k. 14; Raport z pozyskania tajnego współpracownika ps. „Michał” (1980. 02. 26), sporządził mł. chorąży Kazimierz Śliwa.

¹⁸ Ibidem, k. 15.

¹⁹ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Michał”: sygn. IPN Kr 0032/3027, t. 2, k. 4; Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. Michał (1981. 09. 29), sporządził mł. chor. Kazimierz Śliwa.

²⁰ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Michał”: sygn. IPN Kr 0032/3027, t. 2, k. 6; Notatka służbowa ze spotkania z TW. ps. „Michał” (1981. 11. 03), sporządził mł. chorąży Kazimierz Śliwa.

wykroczenia czy przestępstwa. Nie można jednak o nich zapominać i to z wielu względów. Przede wszystkim dlatego, że przez zaniechanie podejmowania czynności śledczych w stosunku do osób popełniających wykroczenia przeciwko prawu i normom uważanym powszechnie za podstawy prawne państwa demokratycznego, wzrastał się potencjał operacyjny UB/ESB i rosła armia uzależnionych przez nią osób o wątpliwej kondycji moralnej i kanonie aksjologicznym. Armia ludzi, którzy jeszcze dziś mają poważny wpływ na budowanie kanonu wartości współczesnych Polaków i – pomni swoich upadków, kształtują go jako mało wyrazisty i relatywny. Te przestępstwa zaniechania, popełniane przez ESBEKÓW trzeba spersonifikować, tzn. powiązać je z konkretnymi osobami. Nie tyle z dokonującymi wykroczeń, co z tymi wykorzystującymi fakt jego zaistnienia do związania osoby przekraczającej normy prawne z aparatem przemocy. Inna sprawa, że nieznaną są przypadki, aby za tego rodzaju przestępstwo, czyli wykorzystanie faktu łamania prawa przez Polaków w okresie Polskiej Ludowej, jakikolwiek funkcjonariusz UB/ESB, został pociągnięty do prawnej odpowiedzialności i skazany. Również dziś, w świetle pragmatyki współczesnego polskiego sądownictwa, nie może być więc on nazywany przestępcą. Stwarza to pewnego rodzaju poważną trudność dla historyków piszących o takim aspekcie funkcjonowania komunistycznego aparatu represji w Polsce Ludowej.

Za przestępczą działalność, o różnej skali formalnego i nieformalnego wartościowania, można uznać tolerowanie protekcji i nepotyzmu w różnych instytucjach. Skala tego zjawiska, wykorzystywanego w pracy operacyjnej aparatu represji, była ogromna. Tytułem przykładu można przywołać sytuację, jakie miały miejsce na uczelniach. Na jednej z nich wykładowca podczas zajęć ze studentami, o czym donosił TW o pseudonimie „Klinowski”, przyznał się, że to on, a nie protekcja z KW MO, doprowadził do dostania się na studia studentki, a wynikało to z tego, że kandydatka na studia bardzo mu się podobała. W teście tego pracownika, o statusie figuranta, znajdują się też informacje, że nie wyciągano wobec niego żadnych konsekwencji prawnych i karnych.

Tolerowano też zjawisko przemytu i zmuszania do niego podwładnych, a także zjawiska, które dziś nazywamy mobbingiem, a równie dobrze można nazwać wykorzystywaniem stanowiska służbowego do osiągnięcia korzyści. Koleżanka owego wykładowcy, jak wynika z relacji różnej kategorii osobowych źródeł informacji, zmuszała studentów, którzy mieli coroczną praktykę w Związku Sowieckim, do przemykania różnych przedmiotów, niekiedy bardzo cennych, np. starodruków. ESBECY nadzorujący tę uczelnię dowiedzieli się o tym przestępstwie z informacji kontaktu operacyjnego, ale dowiedzieli się także o podjętej próbie wywarcia presji na studentów celem zatuszowania afery, gdy ta została ujawniona. Podczas spotkania ze studentkami nakłaniano je do składania fałszywych zeznań i pouczano, jak mają zeznawać, gdy je ktoś ze strony władz lub milicji obywatelskiej będzie przesłuchiwał²¹.

²¹ IPN Kr, „Teczka Janusza Henzla”: sygn. IPN Kr 12676/II; Wyciąg z doniesienia TW „Klinowski” (1968. 12. 14).

W SB nagminne było tolerowanie alkoholizmu we własnych szeregach, jak też wśród milicjantów. W tym przypadku rzadko wyciągano konsekwencje, nawet gdy towarzyszyło temu przekupstwo. Pewien dyskomfort wywoływał tylko fakt, że sytuacje te, jak często wynika z relacji tajnych współpracowników, podważały w społeczeństwie rzekomy autorytet komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Przywołany już tu TW „Kamil” pytał odpytującego go funkcjonariusza SB, jak to jest, że milicjanci biorą alkohol z meliny i nie ponoszą z tego tytułu żadnych konsekwencji, nawet tylko służbowych²².

O niewielkiej odpowiedzialności za pijaństwo świadczy także los esbeka, absolwenta WSP w Krakowie, kierunku – pedagogika wychowania obronnego. Już jako student dał się poznać jako osoba niezwykle „operatywna” – prowadził w akademiku tzw. melinę. Przed studiami w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie przez rok studiował na uczelni wojskowej na kierunku politycznym, z którego zrezygnował z powodu – jak sam pisał – braku odpowiednich predyspozycji zdrowotnych. Po studiach zgłosił się do pracy w Służbie Bezpieczeństwa, gdyż, jak napisał w podaniu, pragnął przyczynić do rozwoju i umocnienia socjalistycznej ojczyzny. Po takiej deklaracji i dodatkowych wiernopoddańczych oświadczeniach zawartych w życiorysie, w którym stwierdzał, że wszystko zawdzięcza komunistycznemu państwu, w tym wykształcenie, za co chciałby mu podziękować efektywną pracą w aparacie bezpieczeństwa, został do niego chętnie przyjęty. W przywołanym życiorysie podawał również, że motywem podjęcia pracy w SB była także chęć poprawy trudnych warunków materialnych. To było pewnego rodzaju – mówiąc delikatnie – nadużyciem z jego strony, gdyż jego standard życia nie był wcale taki niski. Wraz z żoną otrzymał od teściów dom w stanie surowym. W ówczesnej Polsce wcale nie było to powszechne i normalne, by młodzi ludzie, świeżo po ślubie, dysponowali takim majątkiem. Kandydat przyjęty został do SB w 1986 r. i skierowany do pracy ze środowiskiem studenckim Politechniki Krakowskiej. Wykazał się wielkimi zdolnościami organizacyjnymi i operacyjnymi, gdyż w ciągu roku udało się mu pozyskać 6 tajnych współpracowników, 1 kandydata na tajnego współpracownika i utrzymywać kontakty z kilkoma innymi kategoriami OZI. Nic dziwnego, że chwalono go i podkreślano, że faktycznie wykazuje przydatność do pracy w organach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Skierowano go więc na kurs oficerski, typowy dla esbeków, w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego. Jako jego absolwent, ze względów rodzinnych, przeniósł się jednak do Proszowic, gdzie także niezwykle sumiennie wykonywał swoje esbeckie obowiązki. Zaliczył tam jednak dyscyplinarną wpadkę, gdyż pod wpływem alkoholu w 1989 r. miał kolizję samochodową, czego nie dało się wówczas już zatuszować i ukarano go odebraniem dodatku specjalnego, przeniesieniem do pobliskich Słomnik i zakazem prowadzenia samochodu na

²² IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil”: sygn. IPN Kr 0032/3025, t. II, k. 84; Informacja spisana ze słów TW. ps. Kamil (1987. 03. 09), sporządził chor. Stanisław Krawiec.

24 miesiące. Trudno powiedzieć czy ten fakt, czy też zmieniające się warunki polityczne w Polsce sprawiły, że w styczniu 1990 r. zwolnił się ze SB²³.

Służba Bezpieczeństwa nie wyciągała konsekwencji karnych także wobec innych osób nadużywających alkoholu w pracy, bądź na stanowisku służbowym. Ta słabość wielu osób, jak np. kierowniczkę domu studenckiego w Krakowie była skrupulatnie odnotowywana w ich aktach. Dla esbecji była tym cenniejsza, gdy łączyła się z innymi ich słabościami. O wspomnianej kierowniczkę akademika pisano, że „[...] nie prezentuje wzorowego postępowania i prowadzenia się, goszcząc licznych gości i organizując przyjęcia suto zakrapiane alkoholem”²⁴. Gdy więc została pracownikiem naukowym uczelni, chętnie z jej informacji korzystano, a w celu powiększenia jej możliwości środowiskowych protegowano na ważne uczelniane i partyjne stanowisko.

Problem przestępczości funkcjonariuszy SB należy rozpatrywać również nie tylko jako łamanie przez nich prawa obowiązującego w danym okresie, ale także jako problem demolowania norm w sensie uniwersalnym. Trzeba wskazywać konsekwencje zarówno dla nich samych, jak też ofiar tego łamania prawa, np. deptanie podstawowych wolności obywatelskich. Świadomość tego stanu rzeczy pojawiała się u osób zmuszonych do podpisania zgody na bycie TW dość często i na tej bazie podejmowali oni, zakończone różnym skutkiem, próby wyrwania się ze szponów esbecji. Skutecznie uczynił to (inna sprawa, że dopiero w momencie nasilającego się antykomunistycznego oporu społecznego) sołtys podwadawickiej wsi. Chcąc zakończyć współpracę, zaskoczył prowadzącego esbeka słowami, że „[...] dalsze nachodzenie go będzie traktował jako naruszenie wolności człowieka”²⁵. Esbek nie spodziewał się takiej reakcji ze strony TW o pseudonimie „Herman”, nie tyle z tego względu, że nie traktował go jako człowieka inteligentnego, ale dlatego, że zmuszanie do współpracy za pośrednictwem wszelkich środków sam traktował nie tylko jako rzecz normalną, ale też prawnie dopuszczalną. Żądanie od TW „Herman” zachowania tajemnicy kontaktów z SB wynikało nie z uświadomienia sobie przez funkcjonariusza aparatu represji faktu łamania prawa, ale ze skuteczności operacyjnej. Nieco więc bezradny napisał w uzasadnieniu o rozwiązaniu współpracy, że stało się to w wyniku nowej sytuacji politycznej w kraju, oraz że TW „Hermana” pozyskano ze względu na „[...] kontrolowanie jego postaw i zachowań wobec rzeczywistości jaka panowała w poprzednich latach”²⁶.

Historyk sam konstruuje słowną narrację i opiera się w zasadzie na słowie pisanym. Jak wykazuje wiele odmian teorii pisania historii, jest to pewna trudność metodologiczna, gdyż przyjmuje się, że słowo jest odzwierciedleniem faktycznej rzeczywistości. To jednak nie zawsze jest prawdą. W przypadku

²³ IPN Kr, „Teczka pracownika SB Kazimierza Szczesiula”: sygn. IPN Kr 059/587.

²⁴ IPN Kr, „Teczka Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia ps. Kustosz”: sygn. IPN Kr 010/11975.

²⁵ IPN Kr, „Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Herman”: sygn. IPN Kr 0025/2696, t. I.

²⁶ Ibidem.

akt, z których czerpiemy informacje choćby o przestępstwach UB/SB, pojawia się jeszcze i ta okoliczność, że analizując je musimy brać pod uwagę kontekst ideowo-polityczny ich wytworzenia, m. in. to, że zarówno dziś, jak też w momencie ich powstania istniał poważny rozdzźwięk pomiędzy rozumieniem poszczególnym pojęć. W służbowych opiniach o ubekach/esbekach podkreślano przeciwieństwo takie cechy (czy zgodnie z prawdą, czy też nie – nie ma to większego znaczenia), które ceni się uniwersalnie, np. uczciwość, kompetencję, rzetelność. Na przykład w charakterystyce funkcjonariusza UB/SB z Wadowic, Józefa Klinowskiego pisano, że z obowiązków zawodowych wywiązywał się należycie, posiadał duże zdolności organizacyjne, przez co miał duże osiągnięcia, był pracownikiem inteligentnym i nadzwyczaj uczciwym, skromnym i życzliwym²⁷. Opinia taka to wręcz laurka. Ale pojęcie uczciwości, rzetelności, koleżeństwa w rozumieniu ubeków/esbeków różniło się ze rozumieniem tych terminów przez ówczesne społeczeństwo, podobnie jak pojmowanie działalności przestępczej.

Wspomniany już oficer Klinowski pod koniec 1986 r. skierował do WUSW w Bielsku-Białej pismo, w którym prosił o podwójne zaliczenie lat służby w aparacie represji Polski Ludowej z lat 1951–1955 do celów emerytalnych, motywując to walkami z reakcyjnymi bandami, za które uważano wówczas antykomunistyczne niepodległościowe podziemie. Jego zaangażowanie w tej „wojnie” potwierdzono na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach osobowych Klinowskiego i oświadczeń świadków²⁸. Klinowski traktował swoją aktywność na tym polu nie tylko jako legalną, ale również jako powód do dumy i należytej mu gratyfikacji. Nigdy nie przyjmował do wiadomości, że była to działalność przestępcza.

Przekonanie społeczeństwa o przestępczej działalności funkcjonariuszy UB/SB, tej wielkiej i tej pospolitej, nie jest łatwe. Jeszcze trudniejsze jest jej ukaranie. Utrudnia to przesadnie pryncypialne prawne do niej podejście, co spowodowane jest – jak stwierdził Andrzej Paczkowski – stosowaniem zbyt wyśrubowanych standardów sądowego orzekania państwa demokratycznego²⁹. Ponadto niesłusznie uznaje się, że łamanie w działalności operacyjnej norm prawnych przyjętych w krajach demokratycznych było dopuszczalnym instrumentarium czynności operacyjnych organizacji zajmującej się ochroną państwa. To, że komunistycznego, dla wielu osób nie ma większego znaczenia.

²⁷ IPN Oddział Katowice, „Teczka personalna funkcjonariusza UB/SB Józefa Klinowskiego”: sygn. IPN Kr 236/3, k. 125; Wniosek o podwyższenie uposażenia dla Józefa Klinowskiego, st. inspektora operacyjnego i oficera SB (1967. 12. 27).

²⁸ IPN Ka, „Teczka personalna funkcjonariusza UB/SB Józefa Klinowskiego”: sygn. IPN Kr 236/3, k. 162–164; Prośba Józefa Klinowskiego skierowana do WUSW w Bielsku Białej (1986. 11. 17).

²⁹ M. Zimmerman, 2012.

Bibliografia

Źródła

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach

Teczka personalna funkcjonariusza UB/SB Józefa Klinowskiego: sygn. 236/3, k. 125,

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

Teczka Janusza Henzla”: sygn. 12676/II.

Teczka personalna funkcjonariusza SB Kazimierza Szczesiula: sygn. 059/587,

Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Herman: sygn. 0025/2696, t. I,

Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Kamil: sygn. 0032/3025, t. I–II,

Teczka personalna tajnego współpracownika ps. Michał: sygn. 0032/3027, t. 1–2,

Teczka sprawy ewidencyjno-obszernyjnej Brynkus Jan: sygn. 010/8639,

Teczka sprawy operacyjnego sprawdzenia ps. Kustos: sygn. 010/11975,

Teczka tajnego współpracownika ps. Karol: sygn. 009/2773,

Teczka tajnego współpracownika ps. Kolcok: sygn. 009/1318,

Teczka tajnego współpracownika ps. Zeszyt: sygn. 009/2314.

Opracowania

Bednarek J., 2008, *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1946–1950 w ocenie Biura do spraw Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 1, s. 141–207.

Borowiec J., 2014, *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim (1944–1956)*, Rzeszów.

Kuna I., 2019, *Inspektoraty Ochrony Funkcjonariuszy Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych północno-wschodniej Polski (1984–1990). Struktury, kadry, działalność*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 1, s. 61–92.

Siwiec-Cielebon M., 2016, *Przestępstwa funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa na Ziemi Wadovickiej w latach 1945–1950 – rekonesans badawczy i wstępny zarys zagadnienia*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny” 19, s. 137–162.

Wicenty D., 2016, *Kiszczakowska „policja w policji”. O Zarządzie Ochrony Funkcjonariuszy (1985–1990)*, „Dzieje Najnowsze”, R. XLVIII, nr 1, s. 136–161.

Zimmerman M., 2012, *Trzy tragiczne twarze Polski*, [w:] <https://wiadomosci.onet.pl/kiosk/trzy-tragiczne-twarze-polski/fj6mz> [dostęp: 28.11.2020].